Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 gr.

Rok I. Warszawa, 14 kwietnia 1929 r. № 8.

PRZEDWIOŚNIE

TYGODNIK
POLITYCZNY ■ SPOŁECZNY ■ LITERACKI

PIŁSUDSKI A SEJM.

Jeszcze nie przebrzmiały echa o zeszłorocznych „ladacznicach sejmowych“, jeszcze cienie „upadłych posłów“ cichaczem w sejmie rozprawiają o „wesołych budżetach“, jeszcze korespondencja między-generalska się nie skończyła, aż tu nowy grom z Belwederu spadł na rozradowane oblicza „triumfujących“, po zebraniu się Trybunału Stanu, sejmowiczów. Jeszcze ksiądz Panaś nie otrzymał odpowiedzi na swój ostatni list do generała Góreckiego, aż tu nowy cios spotkał „związek zawodowy ludzi chorych na fajdanitis poślinis“.

Marszałek Piłsudski ogłosił artykuł p. t. „Dno Oka czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej w Sejmie“. Artykuł ten rozpoczyna w następujący sposób: „W zeszłym roku, gdy zapadłem na niewyjaśnioną dotąd chorobę i grupa lekarzy badała mnie ze wszystkich stron, zaglądając w tajemnicę choroby, która mnie dręczyła, nagle jeden z nich, tonem zupełnie zwyczajnym, zawołał do swoich kolegów:

„Oto zapomnieliśmy, trzeba jeszcze Panu Marszałkowi zbadać dno oka, zrobimy to jutro“. Następnie marsz. Piłsudski przechodzi do sprawy postawienia min. Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu, którą to sprawę referował mu premjer Bartel, bo „byłem wtedy na nieszczęście chory, tak iż przypuszczałem, iż jedną nogą stoję po tamtej stronie życia, i dlatego byłem mocno zobojętniały na wszystkie zjawiska tego świata“.

W sprawie oskarżenia min. Czechowicza marszałek Piłsudski pisze: „*Odpowiedziałem mu, że uważam siebie osobiście, jako Szefa byłego Gabinetu, za odpowiedzialnego za te przekroczenia* tak zwanej Ustawy Skarbowej, które są związane z budżetem inwestycyjnym“. Wobec tego *cały gabinet zsolidaryzował* się z polityką Czechowicza, ale pomimo to sejm pociągnął tylko p. Czechowicza do odpowiedzialności.

Opinja marsz. Piłsudskiego o „sejmowładcach“ była dotychczas dobrze znana. Teraz dorzucił jeszcze kilka kwiatków do bukietu określeń sejmowych.

„Polska przecież chowała swych posłów w pierwszym sejmie t. zw. suwerenów w bezkarności zdrady państwa, podczas wojny, bezkarności płatnego szpiegostwa w stosunku do armji, będącej w polu i umierającej za ojczyznę. W drugim zaś sejmie, w którym bodaj połowa posłów pochodziła z owej kuźni zdrady państwa, posłowie wychowywali się w korupcji tak dalece sięgającej i tak często uprawianej, że głos posła kosztował niekiedy nie więcej jak 50 złotych. Z tej zaś błotnistej prawdy sejmu weszło przecie do 110 posłów i w obecnym sejmie.

Pomimo niskiej, zaledwie 50-złotowej ceny głosu poselskiego często trzeba „obsługiwać i fagasować tym zafajdanom istotom“. Marsz. Piłsudski nosił się nawet z zamiarem dania „korepetytorów dla panów posłów dla nauczenia, jak rozumnie stawiać pytania“.

Ponieważ marsz. Piłsudski uważa posłów za „fajdanitis poślinis“, to radził, „żeby pan Czechowicz, jako oskarżony, negliżował całą sytuację tak dalece, że nie chodziłby na jakiekolwiek posiedze-

nia, związane z jego oskarżeniem" tembardziej, że *honoru* nie należy „w *brudnych* miejscach umieszczać".

Min. Czechowicz okazał się niezupełnie posłusznym, bo chodził na posiedzenia Komisji Budżetowej Sejmu i gęsto się tłumaczył. Sejm triumfował — udało mu się pociągnąć min. Czechowicza do odpowiedzialności, ale wobec krytycznego stosunku opozycji względem sejmu należało oczekiwać dalszych ataków „fajdanów" sejmowych. Marsz Piłsudski oświadcza:

> „Albowiem w kwestji zasadniczej oczekiwałem, jako prostej logiki zdarzeń, odrzucenia budżetu panu Bartlowi... i więcej myślałem o tem, jak postąpię przy formowaniu Gabinetu, niż o detalach pracy panów Ministrów w sejmie. Posyłałem codziennie Panu Prezydentowi zapewnienie, że czuję, iż powracam do zdrowia i że z zupełnym spokojem na mnie będzie mógł włożyć obowiązek formowania nowego Gabinetu."

Do chwili, kiedy to piszemy, nie został jeszcze utworzony nowy Gabinet. Nie wiemy, kto stanie na czele Gabinetu—marsz. Piłsudski czy ktoś z „grupy pułkowników". Trudno bawić się w proroka. Jedno można już teraz stwierdzić—śmiesznem jest nazywać tych „fajdanów" — sejmowładcami. Sejm stał się raczej pewnego rodzaju Studzieńcem politycznym. Chwilowo nie mają własnych Grechalów, ale za to od czasu do czasu otrzymują zapowiedzi o korepetytorach. Tym razem na wypadek wystąpień jakichś partyjnych bojówek ostrzeżenie brzmi: „osobiście ostrzegam, że fajdanizm w tym wypadku idzie za daleko i że pan fajdan wraz z bandytami może znacznie więcej odpowiedzieć, niż sobie wyobraża za takie bezecne czynności".

Trudno nie przyznać, że „fajdnizm" słusznie zasłużył sobie na całkowitą pogardę. „Obrońcy" burżuazyjnej demokracji ciągle mówią o swojej opozycyjności, a po mowach głosują (tym razem już bez 50 złotych) za budżetem. Sejm Rzeczypospolitej z jego burżuazyjno-obszarniczą większością, od pierwszej chwili swego istnienia, był raczej karykaturą prawdziwego parlamentaryzmu w znaczeniu zachodnio europejskim.

Tylko, że dawniej długo i dużo dano tym „fajdanom" gadać, a teraz nawet i to im odebrano. Zachowali tylko nienaruszone prawo podejmowania poborów. I jeżeli dotychczas nikt nie siekł ich rózgami, to niewiadomo, co jutro przyniesie bo

> „Jeżeli czegobym zresztą w tym wypadku życzył miał być prezesem Gabinetu, to oświadczam publicznie, że Trybunał Stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanami ja sobie nie życzę."

Po tych słowach marsz. Piłsudskiego pozostaje tylko „fajdanom" pepeesowskim nie powtarzać „znanych obelg" i „soczystych wyrażeń" jak stwierdził „Robotnik", nazajutrz po ogłoszeniu artykułu Piłsudskiego. Mogą ci panowie udawać opozycjonistów nadal, ale nie zdołają nikogo przekonać, że w jakiejkolwiek mierze swemi obecnemi metodami mogą wpływać na kierunek rządu, że mogą na drodze głosowań sejmowych, od których w najważniejszych wypadkach uciekają... do bufetu, cośkolwiek zrobić dla klasy robotniczej. Burżuazyjne sejmowładztwo należy do przeszłości. Ani Trybunał Stanu, który może nawet nie zbierze się, ani mowy opozycyjne, ani „walka" burżuazyjno-parlamentarna w naszych warunkach niewiele dać może proletarjatowi. „Fajdanizm" i „antyfajdanizm" to nowe prądy polityczne, odzwierciedlające przemiany, jakie dokonały się w kapitaliźmie. Tylko analiza tych zmian może wyjaśnić nam powody tak ostrego i bezwzględnego ataku na burżuazyjne „sejmowładztwo", które swój świetny żywot zakończyło wraz z wybuchem wojny europejskiej.

S. B.

Chuligani żydowscy.

Ciemnota wśród pewnej części społeczeństwa żydowskiego jest równie wielka, jak ciemnota zwolenników Michałka z Michałowa. Jedni i drudzy są jednakowo bezwzględni w stosunku do wszelkich nowoczesnych poczynań, a do swoich aktywnych wystąpień podbechtywani są przez księży i rabinów. Tym razem pomówić chcemy o popisie hasydów żydowskich.

Na Pradze istnieje klub sportowy „Bar-Kochba". Hasydzi, którzy fizycznie i umysłowo rozwijają się podczas kiwania się przy rannej i wieczorowej modlitwie, są przeciwnikami wzmocnienia mięśni młodzieży żydowskiej i oto przed kilku dniami zdemolowali urządzenia tego klubu.

Ale nietylko zdrowe mięśnie i tęgie muskuły nie podobają się wyznawcom Jehowy. Z przemówienia posła Grynbauma na jakiejś akademji dowiadujemy się, że na Uniwerstecie Żydowskim w Palestynie niema katedry krytyki biblijnej, bo „sfery zachowawcze i ortodoksyjne w żydowstwie zmuszają nas, byśmy tego drażliwego tematu nie ruszali i by skalpel współczesnej wiedzy nie dotykał uświęconych przedmiotów". Tenże mówca oświadcza dalej, że na Uniwersytecie Żyd. niema wydziału medycznego, bo „ortodoksi sprzeciwiają się posługiwaniu się trupami żydowskiemi dla celów naukowych". Hasydzi sądzą, zapewne, że żyd winien stanąć przed oblicze Jehowy w nieuszkodzonej postaci.

Rabini zato udzielają swego błogosławieństwa różnym produktom handlowym. W „Polsce" (№ 55 — przedruk z „Naszego Przeglądu") czytamy, że „Ceres", 100%-wy, czysty tłuszcz koszerny, wyrabia się w Trzebini *pod ścisłym nadzorem p. Rabina Symchy Frenkla ze Skawiny*". „Polska", organ prawowiernych katolików, ironizuje na temat tego ogłoszenia, chociaż często w prasie polskiej czytać można o różnych błogosławieństwach, poświęcaniach udzielanych przez księży nowym sklepom obuwia damskiego albo wyrobów katolickich „Ceresów". Fanatyzm zwolenników Michałka czy rabina Frenkla jest jednakowy. Błogosławieństwa, oczywiście, za sutą zapłatą udzielają wszelkim wyrobom.

„Przyganiał kocioł garnkowi, a oba smolą"

Wpłacajcie prenumeratę

Modlitwa za Mussolinego

Pewien kapłan wojskowy ułożył dla dzieci, zorganizowanych w dziecięcych organizacjach faszystowskich modlitwę na intencję Mussoliniego. Dla „równowagi" tenże ksiądz skomponował podobne modlitwy także na intencję papieża i króla włoskiego, ale ponieważ prasa włoska ogłosiła tylko tekst odnoszący się do dyktatora, przeto ograniczyć się musimy do przytoczenia tylko tej jednej modlitwy.

Posłuchaj, Panie Boże, modlitwy, którą my, dzieci Włoch, do Ciebie, kierującego wszystkiem łagodną i potężną rękę, wznosimy. Modlimy się do Ciebie za naszego, rządzącego nami „Duce", aby ojczyzna nasza spełniła przez Opatrzność wskazaną misję.

Przedłuż, o Panie, jego drogocenne życie, chroń go od niebezpieczeństw i napaści po to, aby ojczyzna nasza w utrzymywanym i doskonałym ładzie i porządku mogła korzystać z pokoju i dobrobytu. Oświeć, o Panie twem światłem, utrzymaj siłę jego ciężkiego trudu dla dobra ogólnego, aby szlachetne jego działanie było owocnem ku chwale narodu. Błogosław jego dobrym zamiarom i uwieńcz wysiłki, które czyni aby Włochy stawały się coraz bardziej godne istnienia wielkiego narodu katolickiego i ośrodka katolicyzmu. Oto prosimy Cię, Panie. Wysłuchaj łaskawie próśb naszego serca! Amen.

Oto, jak kler katolicki odwdzięcza się dyktatorowi za konkordat, za przywrócenie władzy świeckiej papieżowi... za wyrzeczenie się wolnomyślicielskich grzechów młodości. Kler zawsze broni możnych tego świata, a ludowi obiecuje zbawienie duszy na tamtym świeci.

Enuncjacje angielskich wodzów robotniczych.

O co walczymy?



JAMES MAXTON poseł do parlamentu. Przewodniczący Centralnego Komitetu Niezależnej Partji Pracy w Anglji.

Tutaj w Anglji widzimy i czujemy dobrze, ile niebezpieczeństw nowej wojny tkwi w obecnej konstelacji światowej. Kapitalizm, imperjalizm i szowinizm rozpętują nowe siły, które mogą zniszczyć świat cały. Wojna Zachodniej Europy z Rosją Sowiecką jest jednym z tych niebezpieczeństw. Lecz możemy was zapewnić, że angielska klasa robotnicza nie będzie obojętnie patrzeć na wybuch wojny. My wszystko zrobimy, co leży w naszych siłach, aby nietylko przeciwstawić się nowej wojnie, lecz także aby nie dopuścić do jej wybuchu. W szczególności do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu. Z uwagą śledzimy grę klas kapitalistycznych w Europie, Ameryce, jak również politykę wszystkich partyj robotniczych w Europie. Dlatego też z całego serca sympatyzujemy z młodą jeszcze z Niezależną Socjalistyczną Partją Pracy w Polsce która mimo to, że znajduje się w nadzwyczaj ciężkich warunkach, stoi na jedynie prawidłowym i szczerze socjalistyczno-międzynarodowym stanowisku i zwalcza możliwość wojny między kapitalizmem zachodnio-europejskim a Związkiem Radzieckim. Taka wojna oznaczałaby niesłychane męki i katastrofy dla ludów Polski, taka wojna oznaczałaby, że ludy Polski stałyby się kozłem ofiarnym kapitału wielkich mocarstw.

Z satysfakcją przyjęliśmy wiadomość, że rosyjski, Polska i państwa ościenne zawarły pakt pokojowy. Jest to krok naprzód, który uradował wszystkich przyjaciół i zwolenników stosuków pokojowych między Rosją a Polską.

My tutaj, w Anglji, mamy nadzieję, że po następnych, powszechnych wyborach powstanie Rząd Robotniczy, i możemy wszystkich zapewnić, że jednym z pierwszych jego kroków będzie nietylko ponowne nawiązanie stosunków dyplomatycznych i handloych z Rosją, lecz prowadzenie polityki, któraby ciągle zmniejszała możliwość nowej wojny. Niechaj nikt obecnego stanu rosyjsko-angielskiego konfliktu nie przyjmie za zjawisko stałe.

James Maxton

Do robotników Polski.

Należę do rzędu ludzi, którzy przeciwni są wojnom pod wszelkiemi pozorami i którzy aktywnie walczą przeciw wojnom. Z radością popieram wszystkie wysiłki, mające zapobiec podobnej katastrofie między Rosją a Polską.

Z tego powodu witam podpisanie traktatu pokojowego między Rosją a krajami ościennemi, jako zapowiedź lepszego jutra i mam nadzieję, że pokojowa zasada dalej się rozwinie.



ARTUR PURCELL. Poseł do parlamentu i członek rady generalnej Zw. Zaw. w Anglji. B. Przewodniczący Robotniczej Międzynarodówki Zawodowej.



GEORG HICKS. Członek parlamentu i rady generalnej Trades Unionów. Przewodniczący Robotniczej Międzynarodówki Zawodowej.

Wreszcie niechaj Partja Pracy Wielkiej Brytanji, jako rezultat nadchodzących wyborów, da trwałe podstawy prawdziwie pokojowej polityki wszystkich państw, nie bacząc na przeszkody, piętrzące się przy urzeczywistnianiu tego celu.

A. A. Purcell.

Nasz stosunek do paktu polsko-rosyjskiego.

Wojna między Rosją a Zachodnią Europą jest nie do pomyślenia. Tylko niepoczytalni manjacy mogą zachęcać do podobnej zbrodni. Pomimo to musimy uznać istnienie ciągłego niebezpieczeństwa wojny, już to z powodu ciągłych zbrojeń, już to z powodu różnic interesów kapitalistycznych w różnych krajach. Wojna taka byłaby o wiele większym nieszczęściem dla ludzkości i sprowadziłaby o wiele straszniejszą nędzę głód i ruinę, niż katastrofa z roku 1914-go i musimy dążyć całą siłą, aby niedopuścić do podobnej hańby człowieka. Każdy ruch mający na celu pokojowy postęp ludzkości powinien znaleźć zachętę w każdym uczciwym człowieku. Z tego powodu gorąco witamy podpisanie umowy pokojowej między Rosją, a krajami ościennemi.

Nie ulega wątpliwości, że nowopowstałe państwa najwięcej ucierpiały, by na wypadek wojny między Rosją a Zachodnią Europą.

Żywimy niepłonną nadzieję, że następne wybory w Anglji dadzą władzę w ręce Partji Pracy, co utoruję drogę do pokojowej polityki Anglji i usunie wiele momentów niepewności w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych.

Georg Hicks.

Kryzys kapitalizmu w Polsce.

Nietylko socjaliści, ale najuporczywsi obrońcy kapitalizmu, uznają, że przeżywamy ostatnią fazę walki między starym ustrojem a nowym, między proletarjatem a burżuazją, między kapitalizmem a socjalizmem.

Do wojny socjalizm miał charakter wyłącznie agitacyjno-organizacyjny. Stawiano dopiero pierwsze kroki; trzeba było wpajać w robotników pewność, że socjalizm może stać się siłą polityczną, ale na szerszej arenie, a szczególniej na arenie międzynarodowej, siły tej wykonać jeszcze nie było można, bo w chwili wybuchu wojny ugoda międzynarodowa stanęła po stronie rządów.

Podczas wojny ziarno socjalizmu kiełkowało głęboko w glebie społeczeństwa, aż w 1917 r. wyrosło potężnie na całym obszarze Europy, zasłaniając sobą na pewien czas chwast kapitalizmu. W Rosji władze objęli robot. i chłopi. Rządy robotnicze w Niemczech, w Austrji i w Polsce; olbrzymie strajki w Anglji i Francji, ruchy rewolucyjne we Włoszech, w Bawarji i na Węgrzech — wszystko to przypominało — na szeroką skalę — lata 1905 — 1906 w carskiej Rosji.

Był to pierwszy potężny zwiastun nadchodzącej burzy, który, wprawdzie, nie był dość silny, aby zniszczyć stary gmach społeczny, ale uprzedził klasy panujące o zbliżającym się końcu ich panowania.

Pamiętamy okres po-rewolucyjny, — w Rosji lata reakcji od 1907-go do 1912 roku. Zdawało się, że rewolucja „uzdrowiła" rząd carski.

Wykazała ona słabość partyj rewolucyjnych; wydobyła na powierzchnię życia politycznego najenergiczniejszych i najbardziej bezwzględnych obrońców caratu; (Stotypin!) związała silnemi węzłami carat i kapitalizm; zdobyła dla caratu sym-

patję burżuazyjnych rządów całego świata; słowem — tryumf reakcji, a zgnębienie socjalizmu nie mogło ulegać najmniejszej wątpliwości.

A później wojna — rok 1917 — i koniec. Świat cały przechodzi obecnie okres po-rewolucyjny, podobny do lat 1907 — 1912 w Rosji. Te same przyczyny wywołują te same.... zjawiska. Kapitalizm, czy to w formie stołypinowskiej (Mussolini), czy w formie bardziej kulturalnej (trusty) zwycięża; socjalizm, zdaniem przeciwników, wykazał swą niezdolność życiową — wszystkie szczury reakcyjne zdobyły się na odwagę i wychodzą ze swych dziur.

Przykład jednak carskiej Rosji wykazał, że najpotężniejszy gmach, zbudowany na słabych fundamentach, musi się zawalić i czem potężniejsza nadbudówka, czem więcej pięter dodaje się do starych murów, tem gwałtowniejszy będzie upadek.

Kapitalizm dzisiejszy reorganizuje się i odbudowuje się od parteru do poddasza; ale fundamenty, na których cały gmach społeczny spoczywa — klasę robotniczą — osłabia się coraz bardziej zarówno ekonomicznie jak i politycznie — przygotowując nieuchronną zmianę.

Najjaskrawiej występuje ten fakt w krajach, gdzie klasa robotnicza jest w zaraniu swego życia organizacyjnego, a więc np. w Polsce.

Jesteśmy, jak wiadomo, krajem przeważnie rolniczym. Na 14 miljonów osób zawodowo czynnych w Polsce, przeszło 10 miljonów utrzymuje się z rolnictwa; 1 miljon 200 tysięcy jest zatrudnionych w rzemiośle, a około 1 miljona 100 tysięcy pracuje w fabrykach, w kolejnictwie, górnictwie i t. d.

Otóż siła ekonomiczna Polski zależna jest w pierwszym rzędzie od położenia gospodarczego rolnika. Statystyka stwierdza, że 65% rodzin włościańskich posiada karłowate gospodarstwa do 2 hektarów lub niesamodzielne gospodarstwa do 6 hektarów, niewystarczające na utrzymanie rodziny włościańskiej, z czego wynika, że chłop polski w ogromnej swej większości żyje w skrajnej nędzy, która uniemożliwia rolnikom zdobycie wyższej stopy życiowej i kulturalnej.

Dalszym ciągiem nędzy rolnika jest nędza rzemieślników i robotników fabrycznych.

Polska jest krajem najniższych płac robotników fabrycznych i podczas, gdy na całym świecie płace robotników stoją dziś wyżej niż przed wojną, u nas robotnik pobiera przeciętnie 22% mniej niż w epoce przedwojennej.

Pomijając jednak kwestję płac, ekonomiści burżuazyjni porównywując położenie polskiego robotnika z robotnikiem Zachodnio-europejskim, zapominają o najważniejszej różnicy, mianowicie o urządzeniach kulturalnych i zdrowotnych, jakie posiada robotnik zagranicą. Rząd i samorządy angiels ie zbudowały od końca wojny przeszło miljon domków dla rodzin robotniczych, a cóż Rząd i burżuazja uczynili dla robotnika polskiego?

A teraz zobaczmy, co zrobiono w ciągu ostatnich kilku lat dla naszej burżuazji. Produkcja węgla kamiennego w Polsce wynosiła w

1913 roku 41 miljjonów ton
a w 1928 „ 40.6 „ „

czyli produkcja dosięgła poziomu przedwojennego. Jeśli porównamy jednak produkcję przeciętną każdego robotnika, skonstatujemy, że wydajność w roku 1928 wynosiła 1.150 kilo dziennie, a w 1913 r. 1.015 kilo dzien., t. j. robotnik wydobywa obecnie w ciągu 8-iu godzin 12% więcej. niż w ciągu 10 u godzin przed wojną, a otrzymuje 20% mniej płacy.

Przykład ten, oparty na cyfrach publikowanych przez Rząd w miesięczniku p. t. „Konjunktura gospodarcza“, daje nam dokładne pojęcie o tendencjach gospodarczych naszych sfer panujących.

Siła kapitalizmu spoczywa w fabrykach i warsztatach pracy; siła ziemiaństwa spoczywa w posiadaniu roli i w nędzy chłopa. Musimy zdobyć siłę dla dobra ludu, aby móc panować i podnieść kraj na wyższy szczebel rozwoju.

M. Gerson.

Wizyty.

Dn. 16 b. m. Austen Chamberlain, angielski minister spraw zagranicznych, serdecznie był fetowany we Włoszech przez Mussoliniego. Naturalnie, że ministrowie „po rozpatrzeniu ogólnej sytuacji politycznej, stwierdzili raz jeszcze serdeczność stosunków, łączących Anglję i Włochy, oraz istnienie porozumienia obu rządów, co do najważniejszych kwesytj politycznych“.

Natomiast dn. 21 maja r. b. włoski podsekretarz stanu ministerjum spraw zagranicznych, Grandi, złoży wizytę ministrowi Zaleskiemu. Z Polski zaś, w charakterze prywatnym, min. Grandi przez Niemcy wróci do Włoch. Niedawno tenże min, Grandi odwiedził państwa bałkańskie i Turcję. Prasa nie podaje, czy minister Mussoliniego rozwozi w swojej walizie idee i zasady faszystowskie.

Człowiek i koń.

Tomasz Izbicki, robotnik z pod Wielunia, stracił pracę—został bezrobotnym. Nędza zajrzała pod strzechę. Zaciskano pas coraz mocniej, ale to nie nawiele się zdało. Załadował tedy Tomasz Izbicki swój dobytek, żonę i 2 dzieci na wóz, zaprzągł się do woza i wiózł rodzinę w poszukiwaniu kawałka chleba. A wozić trzeba było daleko, aż w Lubelskie, tam ma krewnych i liczy, że dobrzy ludzie pomogą.

Obrazek nędzy ludzkiej nie potrzebuje komentarzy. Żywy i martwy inwentarz Tomasza Izbickiego mieści się na jednym wozie, do którego gospodarz sam się zaprzęga,

Są, powiecie, inne środki lokomocji. I owszem, Koleje, samochody, aeroplany, ale Tomasz Izbicki po dawnemu, jak koń dźwigać musi „taczkę życia“, a chleb nie wszędzie dostępny jest bezrobotnym. Może w Lubelskiem zdoła swój „wóz“ życia zatrzymać.

Bankructwo socjalizmu czy bankructwo kapitalizmu?

„Głos Pracy Polskiej“ w jednym z ostatnich numerów, czytając naszą krytykę starych robotniczych partyj w Polsce i że Niezależna Socj. Partja Pracy jest powołana do odegrania zaszczytnej roli dziejowej kierowniczki klasy robotniczej w Polsce, wyciąga wniosek, że wogóle socjalizm zbankrutował w Polsce—i na całym świecie!

Musimy się pocieszyć tem, że niejeden bierze za rzeczywistość to, co tylko jest jego życzeniem. Tak też postąpił w danym wypadku „Głos Pr. Pol.“. Zaczekajmy jeszcze choćby kilka tygodni na wynik zbliżających się wyborów w Anglji, i wtedy naocznie, na podstawie namacalnych faktów będziemy się mogli przekonać, czy istotnie klasowy, socjalistyczny ruch robotniczy np. w Anglji wykazuje oznaki bankrutctwa, zdradza samorzutne tendencje do zanikania. Jeszcze kilka tygodni cierpliwości i z wielkiem zaciekawieniem przeczytamy wówczas opinje recenzenta „Głosu Pr. Pol.“ — o ile ma się rozumieć uzna on wówczas za wskazane zabrać głos w tym przedmiocie.

Mamy wrażenie, że metody działania autora „Dziewic konsystorskich“ są w najwyższym stopniu zaraźliwe. Znamy szereg ludzi, którzy od pewnego czasu zaczęli sobie zadawać pytania i szukać na te pytania odpowiedzi. Jeden z nich, myśląc głośno, rzekł w tych dniach: „Właściwie mówiąc, dlaczego pewne sfery zgłodniałych inteligentów tak nienawidzą socjalizm i tak zaciekle bronią anarchji kapitalistycznej? W imię czego? W imię — o gorzka ironjo!—w imię zasady „ładu społecznego?! Przecież w swoim czasie nasze zagrodowe sztachetki w „imieniu ładu i zasad“ bronili z niemniejszym ferworem i animuszem „złotej wolności szlacheckiej“, „liberum veto“, i temu podobne dziwolągi ideologiczne i życiowe!

Skończyło się wszystko, jak wiadomo, nietylko większą nędzą mas pracujących, lecz i upadkiem i rozbiciem Rzeczypospolitej Polskiej, albowiem hasła antyspołeczne, o ile wezmą górę, wprowadzają anarchję i doprowadzają do upadku organizmy zbiorowe i organizmy państwowe, tą straszliwą chorobą dotknięte.

Czy obecny ustrój kapitalistyczny nie jest czemś analogicznym do dawnej, przedrozbiorowej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej? Czyż zasady „wolnej produkcji, „wolnego handlu“ i „wolnej konkurencji“ nie są odpowiednikiem dawnej szlachecko-obszarniczej „złotej wolności“, dawnego „liberum veto‘, władców, dużych i małych?

Czego chce klasowy, socjalistyczny ruch robotniczy? Przecież ładu i tylko ładu społecznego, (nie mówiąc już o sprawiedliwości!). Nie ładu p o z o r n e g o, lecz ładu istotnego i leżącego w interesach całego pracującego społeczeństwa. Nech fasada domu będzie skromna, ale niech wnętrze będzie ładnie umeblowane i wygodnie zainstalowane. Ażeby ład społeczny był rzeczywistością, a nie fikcją, trzeba zacząć od *fundamentu*, od podstaw, t. j. *od przebudowy ustroju gospodarczego*, od planowego zorganizowania produkcji i wymiany, od oparcia życia gospodarczego ludzkości na trwałych naukowo uzasadnionych podstawach. *Zrealizować się to da tylko drogą uspołecznienia i internacjonalizacji środków produkcji i wymiany.* To są właśnie zasady międzynarodowego socjalizmu.

Dlatego też możemy być pewni, co do przyszłości robotniczego ruchu klasowego w Polsce, reprezentowanego w Polsce przez Niezależną Socjalistyczną Partję Pracy, a w Anglji przez bratnią nam Niezależną Partję Pracy.

Tu nie idzie o *chwilowe* i *przemijające* się ustosunkowanie się sił. Idzie o to, że niezależni międzynarodowi socjaliści sa niezwyciężeni, bo my walczymy o hasło ładu społecznego. Kapitalizm zaś zbankrutować ostatecznie musi bo jego ład—mimo więzień i armat—jest tylko pozorny i niesie on w sobie trujące zarazki anarchi, zarówno gospodarczej, jak i społecznej.

Póki będzie istniał kapitalizm, *walka klas* będzie faktem, na który żadne plastry czy to faszystowskie, czy to „solidarystyczne“ nic nie wskórają. Klasowy ruch robotniczy, Niezależny Socjalizm, zmierza właśnie do *zniesienia walki klas* na podstawie solidarności i równości wszystkich pracujących członków społeczeństwa. *t. szr.*

Echa galowki.

Pod powyższym tytułem podaje „Gazeta Warszawska“ (№ 93) za swoim bratnim pismem „Głosem Lub.“ (№ 85) opis pobytu w Warszawie strzelców“ hrubieszowskich podczas galówki imieninowej. Strzelcy i strzelczynie przyjechali do stolicy pod dowództwem swego komendanta, Konarzewskiego,na którego po powrocie złożyli skargę na ręce starosty hrubieszowskiego (nie rozumiemy na podstawie jakich ustaw i rozporządzeń starosta może regulować stosunki w „Strzelcu“). W skardze tej m. in. czytamy:

> Dnia 20 b. m. dzięki Konarzewskiemu nie byliśmy znów z prowjantowani. Przyniósł nam tyko znaczki z podobizną p. marszałka. Zaczęliśmy prosić, żeby dał nam jeść, odpowiedział, że dziś nie należy się zaprowiantowanie. Nie mieliśmy swoich pieniędzy, więc prosiliśmy kucharzy o jedzenie. Otrzymaliśmy zezwolenie na wyskrobywanie kotłów.
>
> Za Dęblinem p. Konarzewski kazał rozdać po 4 rybki i po butelce wódki... na uciechę, bo sam leżał pijany. Strzelczynie też były pijane i mówiły różne glupstwa... Prosimy o zarządzenie wyrównania nam należnych pieniędzy i usunięcia z organizacji wojskowej tego, który tej organizacji przynosi ujmę...“

Musimy przyznać, że, istotnie, ciężka była sytuacja hrubieszowskich strzelców — podobizna zamiast jedzenia—to nawet w tak uroczystej chwili nie wystarczy. Później dopiero, w drodze powrotnej, były rybki i wódka. Nie rozumiemy, z jakich pieniędzy starosta hrubieszowski może wyrównać strzelcom należne za podróż pieniądze. Chyba nie z pieniędzy podatkowych obywateli.

Wpłacajcie prenumeratę

„Patrjotyczna“ żądza zarobku i bogactwa.

Przedstawiciele banków polskich złożyli w Ministerstwie Skarbu memorjał o wywożeniu kapitałów polskich do Gdańska. Memorjał zawiadamia Ministerstwo, że zgórą 100 miljonów guldenów gdańskich (ok. 180 miljonów złotych) kapitałów polskich ulokowanych zostało w bankach gdańskich, chociaż oprocentowanie jest niższe, niż w bankach polskich.

Nie przeszkadza to, jednakże, burżuazji mówić o swoich cnotach i wielkiem umiłowaniu ojczyzny. Wątpiących w *szczerozłote* uczucia klas posiadających przekonają, sądzimy, smętne „Refleksje“ w organie Radziwiłłów i Lubomirskich (Dzień Polski № 84)

W książęcym „orędziu do narodu“ czytamy:

> **Powszechną jest świadomość, że całe życie gospodarcze Polski cierpi niezmiernie na brak kapitału wogóle, a na brak kapitału własnego przedewszystkiem. Czy naród wytężył swą wolę by zło pokonać czy pracuje huraganowo, czy oszczędza mrówczo?**

Niezłe—pp. Radziwiłłowie i Lubomirscy „pracują huraganowo i oszczędzają mrówczo“. Tupet tych panów przechodzi nawet granice dobrego, książęcego wychowania. I dalej, smętnie opuściwszy głowy, obszarnicy i przemysłowcy taką wygłaszają elegję:

> **Od dziesięciu lat tak rządy jak sejmy, jedne więcej i zdecydowaniej, inne słabiej i chwiejniej, są jednak kapitałowi i nieprzychylne. Nietylko go nie lubią, ale się go boją zwłaszcza boją się kapitału własnego. Kapitał obcy, który, rzecz prosta, przychodzi tylko dla zarobku, ma więcej względów niż kapitał własny. Prawdopodobnie dlatego, że się uważa go za rzecz przemijającą, nie osiadłą, która, jak przyszła tak wcześniej czy później odejdzie. A kapitał własny zostanie i będzie przeszkadzał cierpieć w ubóstwie. Oczywiście, dopóki Polak będzie uważał ubóstwo za chlubę, tak długo Polska będzie ubogą.**

Końby się uśmiał. Od dziesięciu lat rządzą państwem, cieszą się najserdeczniejszą i najtkliwszą opieką rządową, a tu ci takie elegje wypisują. A my, ludzie biedni, nie rozumiemy nawet, że oni nie chcą, żebyśmy „cierpieli w ubóstwie“. Przeciwnie...

> **Musi być w Polakach rozbudzona rządza zarobku Ażeby w poszczególnym obywatelu rozbudzić tę żądzę, musi być w nastroju społecznym *szacunek dla ludzi którzy umieją zarabiać, oszczędzać, bogacić się.***

Niedość, że się bogacą, opływają w dostatki, rządzą państwem—szacunku jeszcze żądają dla *„ludzi, którzy umieją zarabiać“*. A czy robotnik, który na dniówkę zarabia od 3—7 zł. też się cieszy szacunkiem, należnym człowiekowi pracy? Nie zaprzeczą chyba ci magnaci i książęta, że robotnicy ciężko pracują z narażeniem życia, chociaż **nie** umieją „zarabiać, oszczędzać, bogacić się“, bo zarabiają zaledwie na suchy chleb i z czego mają oszczędzać?

Ale ktoby przypuszczał, że jedynie cele poziome takim smutkiem napawają hrabiów byłby w błędzie. Bo, czytajcie...

> **Trzeba najprzód zdobyć bogactwo by móc się oddać zmartwieniom szlachetnym... Biedny naród nie będzie wielkim duchowo narodem.**

Czyż takie „zmartwienia szlachetne“ Radziwiłłów i Lubomirskich do łez nie doprowadzą najzaciętszego kapitalisty? Zamało mają obecnie pieniędzy, żeby oddać się „zmartwieniom szlachetnym“. Że też „naród“ nie rozumie utrapień tych panów, że też więcej nie pracuje na ich wzbogacenie się, żeby obszarnicy i kapitaliści mogli spokojnie „oddać się zmartwieniom szlachetnym“. Trękacz kapitalistyczny żąda, ażeby rząd wszedł

> **na tory dziś jedynie dla Polski rocjonalnej polityki prokapitalistycznej. Dziś Polska jest za uboga na antikapitalizm. Gdy się wzbogaci, wtedy gorące serca, ale słabe głowy demagogów będą dla niej mniej niebezpieczne.**

Najpierw kapitaliści chcą się wzbogacić, zyskać powszechny szacunek, bo inaczej wywożą kapitały do Gdańska, do Londynu i gdzieindziej. Tupet tych panów jest równie wielki, jak ich zarobki, które wcale niewspółmierne są z ich „pracą“. Bo od pracy jest proletarjat, a panowie po wzbogaceniu się „oddadzą się szlachetnym zmartwieniom“.

Angielska Niezależna Partja Pracy a Niezależni Socjaliści w Polsce.

Angielska Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy od 3 lat urządza w Londynie zimą systematyczny cykl odczytów o najważniejszych zagadnieniach socjalizmu, kultury i polityki (t. zw. „Socialist Forum“).

Odczyty wygłaszają wybitni teoretycy socjalizmu, literaci, wodzowie robotniczy. Na każdy semestr zapraszani zwykle bywają także zagraniczni towarzysze. W obecnym semestrze odczyty wygłosili: przewodniczący Niezależnej Partji, Maxton. (Najbliższe zadania socjalizmu), b. wice-minister spraw zagranicznych, A. Ponsonby (Rozbrojenie), s'ynny filozof, prof. Russel: (Oświata), prof. Laski: (Przyszłość rządów parlamentarnych), wódz górników, Cook, (Odbudowa ruchu robotniczego), prof. Dalton, (Program partji Pracy) znany teoretyk Niezależnych, Brailsford: (Nowa Kultura), Redaktor Fenner Brockway (Indje a nacjonalizm brytyjski), znany ekonomista F. Wize, (Banki a proletarjat), Gossip, (Międzynarodówka) znany literat Chesterton, (Podział dóbr).

Z zagranicy w tym roku zostali zaproszeni: literat niemiecki Emil Ludwig i tow. Dr. Józef Kruk.

Tow. Kruk wygłosił odczyt 27-go lutego na temat: „Problematy Wschodniej Europy“. W przepełnionej sali było wielu wybitnych polityków, wodzów robotniczych, dziennikarzy, członków parlamentu i t. d.

Przewodniczący Londyńskiego Komitetu Niezależnych i przewodniczący Zw. Pocztowców, t. J. Allen Skinner wyraził specjalne zadowolenie, że poglądy t. Kruka całkowicie pokrywają się z poglądami Angielskiej Niezależnej Partji Pracy, oświadczając: „Mieliśmy tutaj u nas, jako lektorów, wielu wybitnych wodzów robotniczych z różnych krajów Europy, lecz żaden tak nie jest zbliżony do ideologji i taktyki angielskich niezależnych, jak t. Kruk, który jak żaden inny wspaniale zna Anglję, i angielski ruch robotniczy“.

Następnie wódz partji, redaktor t. A. Fenner Brockway w dłuszem przemówieniu zsolidaryzował się całkowicie z wywodami t. Kruka.

Na zaproszenie Londyńsksiego Komitetu tow. Kruk przemawiał też w uniwersytecie robotniczym „Niezależnych" na temat; „Kwestja kolonjalna, kwestja narodowościowa a socjalizm".

Pozatem tow. Kruk brał udział w dyskusji na zebraniu ogólno-partyjnym Londyńskich Niezależnych. Cały szereg organizacyj zaprosił t. Kruka na odczyty, których jednak t. K. z powodu krótkiego czasu przyjąć nie mógł.

Redakcja centralnego organu Niezależnych „Nin Lider" („New Leader") przyjmowała t. Kruka obiadem. Zebrali się współpracownicy i przyjaciele pisma i w miłej pogawędce spędzono dłuższy czas.

Przewodniczący C. K. Niezależnej Partji Pracy t. J. Maxton, sekretarz generalny t. Paton i naczelny redaktor, t. Brockway odbyli z t. Krukiem dłuższą konferencję o obecnej sytuacji międzynarodowej. W końcu t. Maxton z sadysfakcją stwierdził zupełną solidarność Angielskich niezależnych z Niezależną Socj. Partje Pracy w Polsce. Angielscy towarzysze wyrazili chęć ściślejszej, stałej współpracy obydwu partyj.

Oprócz tego w Parlamencie szereg posłów robottniczych konferował z tow. Krukiem o szeregu spraw międzynarodowych. Specjalnie t. John Beckett i S. Shepherd jak również towarzyszka Horrabin, którzy byli 2 lata temu w Polsce prosili pozdrowić w ich imieniu towarzyszy polskich, których ciężką walkę śledzą z największą sympatją.

Ze świata pracy.

Robotnik, Jan Pazik (lat 20) przygniecіony został motorem w fabryce w Pustelniku. Poza ogólnem potłuczeniem Pazik doznał poranienia głowy i złamania żeber.

* * *

W fabryce B. Hantkego pracował w charakterze pomocnika gwinciarza 17-letni Tadeusz Szczęśniak, który dotknął lampki elektrycznej. W kilka godzin później Szczęśniak zmarł.

* * *

„Robotnik" (№ 94) pod tytułem *„Groby robotnicze w kopalni"* podaje wiadomość o śmierci trzech górników w kopalni „Mysłowice". Ciał zabitych nie udało się znaleźć i dlatego „miejsce pracy zaginionych robotników będzie dla nich cmentarzem, na którym spoczną wśród węgla, kamieni, piasku i wody."

* * *

„Robotnik" (№ 93) z dn. 6 b. m. podaje następującą wiadomość: „Na oddziale ruchu w kopalni „Aleksander" w Wyrach, maszynista Fraaciszek Kardyben zauważył, że jeden z wagonów prowadzonej przez niego kolejki podziemnej wykoleił się. Gdy Kardybon, chcąc zbadać przyczynę wypadku, wychylił się z lokomotywy podczas jazdy pociągu, uderzył głową w drewniany stojak tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Z życia Partji.

W środę, dnia 3-go kwietnia odbyło się w sali własnej, Leszno 49, ogólne zebranie członów organizacji warszawskiej N.S.P.P.

O stanowisku naszej Partji obszerny referat wygłosił tow. Zacharjasiewicz, który, analizując przyczyny stopniowego upadku starych partji sojalistycznych w Polsce, wykazał konieczność skoncentrowania wszystkich sił robotnczych w jednej Partji niezależnie od różnic narodowościowych i stojącej na gruncie jednolitego frontu chłopsko-robotniczego.

Po referacie tow. D-ra. Kruka o sytuaji politycznej, przystąpiono do wyboru Komitetu. Wybrano większością głosów tow. tow. Gersona, Hermana, Melnika, Pragiera, Więcława, Zakhajma i Zacharjasiewicza a na zastępców tow. tow. Kastla, Olszewickiego, Różyckiego i tow. Skomorowską.

Pierwsze zebranie nowo-wybranego Komitetu odbyło się w poniedziałek, dnia 8-go kwietnia a, następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 15-go kwietnia o godz. 8-ej wieczorem.

Postanowiono urządzić wiece przedmajowe w niedzielę 21-go i 28-go kwietnia.

Łańcuch Prasowy.

Tow. Zacharjasiewicz wpłaca na fundusz prasowy 5 zł. i wzywa członków Komitetów N.S.P.P. w Bydgoszczy, Wilnie Częstochowie i Warszawie do wpłacenia takiejże sumy.

Tow. Margulies ze Zgierza wpłaca 10 zł. na fundusz prasowy i wzywa tow. tow. Frydrycha i Hamburgera do wpłacenia takiejże sumy.

(d. c. n.)

Wzywamy przyjaciół i sympatyków naszego tygodnika do przyłączenia się wezwania towarzyszy, którzy zainicjowali zbiórkę na pismo.

Prosimy naszych czytelników o jednanie nam nowych prenumeratów, o informowanie nas o niedokładności naszej administracji. Redakcja — Administracja

Penumerata „Przedwiośnia" wynosi rocznie zł. 12, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1.
Zagranicą—cena podwójna. Cena numeru pojedyńczego **25** gr.

Redakcja i Administracja **ul. Leszno 49.** Prenumeratę prosimy wpłacać na Konto czekowe P.K.O. **92-72**

Redakcja i administracja czynne codziennie od godziny 5 do 7 wiecz.

Wydawca: Komitet Centralny Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy. Redaktor odpowiedzialny **S. Bergazyn.**

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37. 336-73.